

Historia Lodowego Domku na Ulicy Miłej

Tytuł: Madziusia i Lodowy Domek na Ulicy Miłej z Damianem Mamą Justyną i Tatą Danielem.

Zaczęło się tak, że wszyscy w białym domku z czarnym dachem na Ulicy Miłej wiedzieli: kiedy Mała Madziusia sprząta, uśmiech wchodzi przez okna i zostaje na podłodze jak małe, ciepłe ślady. Wszyscy czuli się bezpieczni, bo w domu panowała odwaga, porządek i serce, które kocha Jezusa i Maryję. Pewnego dnia, dzięki sprzątaniu, odwadze i dobrym uczynom, Mała Madziusia i jej brat Damian uratowali swój dom przed złym, szarym chmurkiem, które chciało zniszczyć ich dobre czyny. To jest właśnie ta część, którą wszyscy pamiętają i o której śnią — szczęśliwe zakończenie, śmiech i zapach świeżo wysprzątaných pokoi. Ale jak do tego doszło? Teraz cofnijmy się na początek i posłuchajmy, jak Mała Madziusia dorastała, jak znalazła swoje miejsce i jak odważyła się zrobić to, co jest dobre.

Mała Madziusia wyrastała jak drobna gwiazdka w jasnym niebie. Miała pięć lat, kręcone włosy, które czasem tańczyły na wietrze, i oczy, w których mieszczała ciekawość. Mieszkała z mamą, tatą i młodszym braciszkiem Damianem w białym domku z czarnym dachem na Ulicy Miłej. Dom stał nieopodal małego placu zabaw, gdzie drzewka szeptały, a ptaszki opowiadały historie o dalekich stronach.

Już od maleńkości Mała Madziusia lubiła porządek. Lubiła, kiedy misie miały swoje miejsca, a klocki układały się w równe wieże. Sprzątanie było dla niej jak rysowanie linii kredką. Kiedy zamiatała, podłoga zaczynała się świecić, jakby z dumą układała dla niej białą sukienkę. Mama zawsze mówiła: „Madziusiu, masz dobre serce. Utrzymuj porządek i bądź odważna.” Tata dodawał: „Pamiętaj, że Jezus i Maryja kochają cię taką, jaką jesteś.” Te słowa były cichym światłem, które prowadziło Małą Madziusię przez każdy dzień.

Tytuł: Walka o czyste serca.

Pewnego popołudnia, kiedy słońce już powoli chowało się za dachami, na Ulicy Miłej pojawiły się Oliszki — małe, figlarne istotki z lodu, które znały się z przyjaciółkami z Krainy Lodu. Były to niegroźne, białe jak puch stworzonka, które zostawiały drobne błyszczące ślady tam, gdzie przechodziły. Oliszki przyniosły ze sobą śmiech i pomysły na zabawy. Mała Madziusia od razu zaprzyjaźniła się z jedną o imieniu Iskierka.

„Chodź, posprzątamym razem!” — zawołała Iskierka, ślizgając się po progu i zostawiając za sobą maleńkie lśniące kropeczki. Mała Madziusia poczuła radość. Razem z Damianem zrobili najpiękniejsze porządki: poukładali książeczki, umyli talerzyki po podwieczorku i poukrywali wszystkie skarpetki, które lubiły tańczyć po pokoju.

Tylko że daleko poza Ulicą Miłej pojawiło się coś, co nie lubiło porządku ani dobrych uczynków. Pojawił się Szary Chmurek. Był jak mgła smutku, pełen niepewności. Ten chmurek lubił psuć zabawki, rozsypywać rozsądek i szeptać

złe pomysły: „Zrób to tak, będziesz fajniejszy. Nie trzeba sprzątać. Zignoruj mówienie prawdy.” Szary Chmurek nie lubił, kiedy serca były czyste. Lubił, kiedy dzieci robiły rzeczy, które przynosiły smutek i bałagan.

Pewnego wieczoru Szary Chmurek podszedł bliżej Ulicy Miłej i zaczął szeptać do uszu dzieci na placu zabaw. Usłyszał też o Małej Madziusi i o jej białym domku z czarnym dachem. „Ten dom wygląda tak czysto... może warto go pomieszać” — pomyślał. I tak zaczął przesyłać swoje szare myśli przez wiatr.

Tytuł: Głos serca i słowa „nie”.

Mała Madziusia czuła, że coś jest nie w porządku. Nocą, kiedy kładła się z pluszowym misiem, usłyszała delikatne szeptanie: „Zrób coś, co inni powiedzą, że jest fajne... spróbuj papieroska, chluśnij trochę dziwnej wody...”. To były straszne i zupełnie niepotrzebne myśli — naprawdę to był Szary Chmurek, który próbował namówić dzieci do rzeczy, które niszczą zdrowie i serce. Mała Madziusia była już jednak uczona, jak mówić „nie”.

„Damian, słyszysz?” — zapytała szeptem. Damian, który miał cztery latka, chwycił jej małą rączkę i spytał: „Co mówi?” „Słyszę, że ktoś chce, żebyśmy zrobili coś złego. Powiedzmy mu razem: Nie! Nie chcemy tego.” — odpowiedziała Mała Madziusia, pewna siebie.

Wtedy przyszła chwila, którą Mała Madziusia nazwała „głosem odwagi”. Powiedziała głośno: „Nie zrobię tego, bo kocham Pana Jezusa i Maryję. Wolę sprzątać i robić dobre rzeczy. Nie chcę być smutna ani chorować.” Po tych słowach Szary Chmurek aż zadrżał. On nie lubił, kiedy ktoś mówi „nie”. Szary Chmurek próbował jeszcze raz: „Ale inni robią to i mówią, że to jest takie fajne.” Mała Madziusia uśmiechnęła się i przypomniała sobie słowa mamy: „Masz prawo powiedzieć nie.” Więc powiedziała: „Nie chcę być jak inni, chcę być sobą. Chcę być uprzejma i dbać o mój dom.”

Pytanie: Czy ty też potrafisz powiedzieć „nie”, kiedy ktoś proponuje coś, co jest niebezpieczne? Jak możesz to zrobić z odwagą, tak jak Mała Madziusia?

Tytuł: Próbné bitwy i dobre uczynki.

Szary Chmurek nie dał za wygraną. Rano przysłał małe, szare kropelki, które chciały się wśliznąć pod drzwi i rozsypać bałagan. Próbował namówić dzieci w przedszkolu, żeby robiły psikusy i kradły czekoladki, mówił, że to „zabawa”. Ale Mała Madziusia i Damian pamiętali, że pomaganie i mówienie prawdy jest ważniejsze niż chwila zabawy kosztem kogoś innego. Pani z przedszkola widziała, jak Mała Madziusia patrzy odważnie i podaje koleżdze chusteczkę, kiedy ten się przewrócił. Właśnie takie małe czyny to był sposób Małej Madziusi na powstrzymanie szarości.

Oliszki z Krainy Lodu też pomogły. Iskierka i jej przyjaciółki tańczyły wokół, robiły wiry śnieżnych płatków i śpiewały piosenki, które przypominały dzieciom o dobrych myślach. „Śpiewajmy o tym, co dobre!” — mówiła Iskierka. I gdy

dzieci śpiewały, Szary Chmurek słabł, bo muzyka przypominała ludziom miłość i radość. Muzyka była jak promień słońca, który rozprasza mgiełkę smutku.

Rodzice Małej Madziusi uczyli ją też prostych modlitw: „Jezu, pomóż mi być dobrym”, „Maryjo, czuwaj nade mną.” Te krótkie modlitwy były jak małe latarenki, które rozświetlały drogę i dawały pewność siebie. Kiedy Mała Madziusia czuła się niepewnie, zamykała oczy i przypominała sobie, że jest kochana. Ta miłość dawała jej siłę, żeby nie ulegać zakusom Szarego Chmurka.

Pewnego dnia do Małej Madziusi przyszła próba, która była większa niż wszystkie poprzednie. Na placu zabaw pojawiła się grupa nowo poznanych dzieci, które zaczęły opowiadać o „dorosłych zabawach”: o paleniu, o picciu złej wody, o udawaniu, że nie widzi się drugiego człowieka. Mówili to z takim przekonaniem, jakby były to jedynie zabawy. Inne dzieci patrzyły zaciekawione. A Mała Madziusia czuła, że musi coś zrobić.

„Nie chcę tego robić” — powiedziała spokojnie. „A co, jeśli będziemy fajni?” — zapytało jedno z nich. „Bycie fajnym to być dobrą osobą” — odpowiedziała Mała Madziusia. „Pomagać, sprzątać, być miłym.” Nie wszyscy ją zrozumieli, niektórzy się śmiali. Ale Damian, który stał obok, patrzył z dumą. Widział, że jego starsza siostra potrafiła powiedzieć „nie” i wcale nie było jej przez to smutno. Była spokojna i pewna.

Tytuł: Głęboka chmura i chwila próby.

Szary Chmurek, widząc, że nie udaje mu się łatwo, zebrał wszystkie swoje smutne myśli i stworzył wielką, groźną chmurę. Zasłonił słońce nad Ulicą Miłej i zaczął pylić szarością okna, tak że wszyscy zaczęli czuć się ciężko i apatycznie. Drzewka na placu straciły swoje śpiewy, a zabawki stały się ciche. Szary Chmurek marzył, że jeśli zgniecie radość, to ludzie zapomną o dobrych uczynkach. On chciał, żeby bałagan powrócił, żeby kłamstwa rosły, a odwaga zniknęła.

Mała Madziusia poczuła, że musi coś zrobić na serio. Nie mogła patrzeć, jak ich domek staje się smutny. Usiadła na schodku, wzięła głęboki oddech i pomodliła się. „Jezu, Maryjo, proszę, pomóż nam.” W jej sercu pojawiło się ciepło. Przypominała sobie wszystkie małe porządki, wszystkie dobre słowa, kiedy pomagała braciszkowi ubrać kurtkę, kiedy dzieliła się ciasteczkami, kiedy sprzątała swój pokój. Te wspomnienia były jak małe źródła światła.

„Musimy razem!” — zawołała Mała Madziusia do Oliszek, do Damiana i do wszystkich przyjaciół z Ulicy Miłej. „Sprzątajmy serca i domy! Śpiewamy piosenki o odwadze! Mówimy „nie” złym pomysłom!” To były jej proste, ale mocne słowa. Dzieci zebrały się wokół, każdy z małym miotłą, z wianuszkami lub z uśmiechem. Nawet starsze dzieci, które się wcześniej śmiały, spojrzały na nią z podziwem.

Pytanie: Co możesz zrobić razem z koleżanką lub kolegą, żeby pokonać smutki, kiedy przychodzą?

Tytuł: Wielka śnieżna armia przyjaciół.

Iskierka i Oliszki utworzyły krąg wokół domu, a Mała Madziusia ze śmiechem zaczęła śpiewać piosenkę, którą nauczyła ją mama:

„Sprzątam jak wiosenny wiatr, Bierzemy za dłonie cały świat. Nie damy się smutnej chmurce złej, Bo miłość jest silniejsza niż cień.”

Dźwięk jej głosu rozchodził się jak promienie. Każde dobre uczynki, które dzieci robiły, zamieniały się w małe kryształowe gwiazdeczki. Te gwiazdki unosiły się ku niebu i rozpraszały szarość. Gdy ktoś podnosił zabawkę, gdy ktoś kogoś przeproszał, pojawiały się kolejne gwiazdki. Nawet Damian, trzymając miotłkę, śmiał się i skakał, robiąc drobne wiry, które wyglądały jak miniaturowe tańczące śniegi.

Szary Chmurek patrzył i zgrzytał zęby. Im więcej gwiazd się pojawiało, tym słabszy się stawał. Jego szeptanie przestało być takie przekonujące, a ludzie zaczęli przypominać sobie swoje modlitwy i dobre czyny. Mama i tata Małej Madziusi wyszli na podwórko i przytulili dzieci, a ich miłość była jak ciepły koc, który ogarniał wszystkich.

„Widzisz?” — powiedział tata. „Kiedy mówisz prawdę, sprzątasz i mówisz „nie” złym propozycjom, robisz wielkie rzeczy.” „Tak” — dodała mama. „I zawsze pamiętaj, że Jezus i Maryja kochają cię bardzo mocno. Jesteśmy z tobą.”

Tytuł: Jak zwycięstwo stało się codziennością.

Po tej wielkiej chwili, kiedy Szary Chmurek został wypchnięty aż poza horyzont przez blask dziecięcych dobrych uczynków, Ulica Miła znowu rozbłysła. Dom z białą farbą i czarnym dachem lśnił, a w jego wnętrzu był spokój. Dzieci nauczyły się, że żeby ochronić radość, trzeba codziennie robić małe dobre rzeczy: sprzątać po sobie, pomagać innym, mówić „nie” złym pomysłom, modlić się, kiedy zaczyna brakować odwagi.

Mała Madziusia stała się wzorem. Nie dlatego, że była zawsze doskonała — ona też czasem zapomniała posprzątać, czasem zrobiła coś nie tak. Ale najważniejsze było to, że potrafiła się uczyć. Kiedy zrobiła błąd, przyznawała się i naprawiała go. Kiedy zobaczyła kogoś, kto potrzebował pomocy, podawała swoją rączkę.

„Jestem dumna z ciebie, Madziusiu” — powiedziała mama pewnego poranka. „I pamiętaj, że to nie tylko o porządku chodzi. To o sercu, które chce robić dobrze.” Mała Madziusia poczuła, że serce jej rośnie. Czowała, że jest kochana i że ma siłę mówić „nie” złym rzeczom, że ma siłę pomagać i że jej dom jest miejscem szczęścia.

Pytanie: Jak myślisz, co jeszcze możesz zrobić w swoim domu, żeby ludzie czuli się bezpiecznie i kochani?

Tytuł: Historia o dumie z własnej pracy.

Była też część, której Mała Madziusia nauczyła Damiana — jak być dumnym z tego, co się zrobiło. Kiedy Mała Madziusia ubierała swoje lalki i ułożyła im włosy, mówiła: „Zobacz, jak pięknie to zrobiłam.” Kiedy Damian pomógł ułożyć

klocki w rząd i nie przewrócił ich, czuł dumę. To była prawdziwa, delikatna duma — taka, która nie chwali się, ale cieszy serce.

Ta duma była ważna, bo kiedy ktoś prosił ich o zrobienie czegoś złego, oni mogli przypomnieć sobie: „Robię dobre rzeczy i jestem z nich dumny.” I to pomagało im mówić „nie” bardziej pewnie, bo wiedzieli, że na końcu ich dobrych działań czeka ciepło i miłość.